



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

„BIULETYN OPINIE”

Nr 36/2009

Wyścig zbrojeń w Ameryce Łacińskiej ?

Marcin MAROSZEK

Warszawa, 25 listopada 2009 roku

Od kilku lat w Ameryce Łacińskiej widoczny jest znaczący wzrost wydatków na cele zbrojeniowe – z 24 miliardów USD w roku 2003, do ponad 47 miliardów USD w roku 2008¹. Coraz częściej mówi się, że kraje latynoamerykańskie już uczestniczą lub są na skraju wkroczenia w wyścig zbrojeń. Czy taka sytuacja rzeczywiście ma miejsce? Które kraje, w jakim wymiarze i dlaczego intensyfikują działania na płaszczyźnie zbrojeniowej? Czy owa tendencja może w najbliższej przyszłości doprowadzić do otwartego konfliktu międzypaństwowego w regionie?

We wrześniu 2009 r. Hugo Chávez ogłosił kolejny już zakup rosyjskiego uzbrojenia, opiewający na sumę 2 miliardów USD. Amerykańska sekretarz stanu, Hillary Clinton skrytykowała tą decyzję, oskarżając Caracas o budowanie atmosfery zagrożenia w regionie i stymulowanie wyścigu zbrojeń. Stało się to impulsem do kolejnej debaty na temat rosnących wydatków na cele obronne w Ameryce Łacińskiej. Wenezuela od 2005 r. intensywnie zaopatruje się w Moskwie w różnego rodzaju broń². Chile od dekady prowadzi systematyczny program dozbrajania i unowocześniania swojej armii. Brazylia w 2008 r. budżet na ten cel zwiększyła o 53%, stając na czele regionu pod względem wydatków wojskowych. Inne kraje również dokonują zakupów w tym obszarze. Jeśli dodać do tego fakt, że Ameryka Łacińska obfituje w napięcia w relacjach międzypaństwowych, że kilka miesięcy temu w Hondurasie miał miejsce zamach stanu, a obecnie Hugo Chávez stosuje retorykę wojenną wobec sąsiedniej Kolumbii, nie mogą dziwić obawy o bezpieczeństwo i pokój w regionie.

Liderzy: Brazylia, Chile, Wenezuela

Choć znacznie więcej krajów w regionie przeprowadza w ostatnim czasie bardziej lub mniej intensywne zakupy uzbrojenia, to Caracas, Santiago de Chile i Brasilia są zdecydowanymi liderami w tym obszarze. To aktywność tych trzech stolic latynoamerykańskich na płaszczyźnie militarnej jest odpowiedzialna za powstanie obaw dotyczących wyścigu zbrojeń w regionie.

Wenezuela

Niewątpliwie inicjatorem i do niedawna liderem „wyścigu zbrojeń” w Ameryce Łacińskiej była Wenezuela. W 2004 r. Hugo Chávez podpisał pierwszą umowę o zakupie rosyjskich śmigłowców³, będącą przejawem powstającego wówczas sojuszu wenezuelsko-rosyjskiego (www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/BIULETYN_OPINIE_Rosja_wobec_Ameryki_Lacinskiej.pdf). W 2005 r. zawarto kolejne porozumienia, przewidujące kupno kilkudziesięciu

¹ *In Latin America, weapons buying spreads mistrust*, przez: <http://www.miamiherald.com/news/americas/story/1310373.html>.

² M. Maroszek, *Wenezuela i Rosja. Sojusz strategiczny?*, przez: http://www.psz.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=14681.

³ *Venezuela Further Strengthens Relations with Russia*, przez: <http://www.venezuelanalysis.com/news/807>.

helikopterów i 100 000 karabinów AK-47 (Kołasznikow)⁴. Waszyngton, dostarczający dotąd Wenezueli większość uzbrojenia, z niepokojem patrzył na uzbrajanie się wrogiego Stanom Zjednoczonym kraju. Dnia 15 maja 2006 r. wprowadził embargo na zakup amerykańskiej broni przez Caracas, które obowiązuje do dziś (także na zakup przez pośrednika)⁵. Skutek był odwrotny od zamierzonego – Wenezuela zintensyfikowała współpracę z Rosją. W lipcu 2006 r. Hugo Chávez podpisał umowę o zakupie 24 rosyjskich samolotów bojowych Su-30, 53 helikopterów bojowych, sfinalizował kwestię nabycia karabinów AK-47 oraz 1000 karabinów snajperskich typu Dragunow⁶. Umowa ta zawierała również licencję na zbudowanie w Wenezueli do 2010 r. dwóch fabryk produkujących karabiny AK-103 oraz stosowną amunicję. Dwa miesiące później rozpoczęto rozmowy o zakupie dodatkowych helikopterów oraz samolotów transportowych dalekiego zasięgu Antonow⁷.

W czerwcu 2007 r. podczas swej wizyty w Moskwie Chávez złożył zamówienie na 5 rosyjskich łodzi podwodnych Kilo 636, wartych 1-3 miliardów USD. Wobec porozumienia Bogoty i Waszyngtonu z sierpnia 2009 r. odnośnie udostępnienia wojskom amerykańskim siedmiu kolumbijskich baz wojskowych, Hugo Chávez przystąpił do kolejnej fali zbrojeń. W połowie września 2009 r. Rosja udzieliła Wenezueli kredytu w wysokości 2,2 miliardów USD na zakup broni. Władze w Caracas zdecydowały się przeznaczyć go na zakup 92 czołgów T-72 oraz niesprecyzowanej ilości wyrzutni rakietowych ziemia-powietrze typu „Smercz”⁸.

Wenezuela znalazła także w Pekinie partnera na płaszczyźnie zbrojeniowej. To chiński producent dostarczył jej 10 radarów typu JYL-1⁹. W sumie w latach 2004-2008 Wenezuela wydała na rozbudowę i modernizację armii 4,4 - 5,4 miliarda USD¹⁰, do których należy dodać 2,2 miliardy USD za umowę z września 2009 r. Podkreślić jednak trzeba, że o ile w latach 2004-2006 budżet Wenezueli na cele zbrojeniowe wzrósł o ponad 46%¹¹, to od tego czasu utrzymuje się na tym samym, stosunkowo niskim poziomie – 1,2% PKB (7. miejsce pod względem udziału tego typu wydatków w PKB w Ameryce Łacińskiej¹²).

⁴ *Venezuela Signs Helicopter Deal with Russia, Boosts Border Security*, przez: <http://www.venezuelanalysis.com/news/995>.

⁵ *United States Announces Venezuela Arms Embargo, Additional Export Restrictions Possible*, <http://www.gibsondunn.com/Publications/Pages/UnitedStatesAnnouncesVenezuelaArmsEmbargoAdditionalExportRestrictionsPossible.aspx>.

⁶ Council on Hemispheric Affairs (COHA), *Separating Fact from Fiction: An Analysis of Venezuela's Military Power*, przez: <http://www.coha.org>.

⁷ *Venezuela in Negotiations with Russia for More Military Hardware*, przez: <http://www.venezuelanalysis.com/news/1956>.

⁸ *Venezuela compra 92 tanques y misiles antiaéreos a Rusia*, przez: http://www.elpais.com/articulo/internacional/Venezuela/compra/92/tanques/misiles/antiaereos/Rusia/elpepuint/20090914elpepuint_1/Tes.

⁹ COHA, *South America and Its Likelihood of a Season of Splendid Little Wars: An Analysis of Arms Races and Regional Geopolitics*, przez: <http://www.coha.org/south-america-and-its-likelihood-of-a-season-of-splendid-little-wars-an-analysis-of-arms-races-and-regional-geopolitics>.

¹⁰ COHA, *Separating Fact from Fiction...*

¹¹ COHA, *Venezuela's Military in the Hugo Chavez era*, przez: <http://www.coha.org/2008/09/venezuela%e2%80%99s-military-in-the-hugo-chavez-era>.

¹² Na podstawie: <http://indexmundi.com/>.

Chile

Choć władze w Santiago de Chile nie robią jednorazowych, tak spektakularnych zakupów jak ich odpowiednicy w Caracas, to prowadzą znacznie lepiej zaplanowane i w gruncie rzeczy przewidziane na większą skalę działania w zakresie zbrojeń. W okresie 1995–2006 wydatki na ten cel to średnio 3,5% PKB¹³, w ostatnich trzech latach natomiast 2,7%¹⁴. Oprócz Kolumbii jest to na kontynencie największa część budżetu państwa przeznaczana na zbrojenia. Podkreślić należy, że jest to wartość stała, utrzymująca się na tym samym poziomie od 15 lat. Przez ten czas Chile zdążyło zmodernizować swą armię i obecnie cieszy się mianem posiadacza najnowocześniejszego wojska w regionie. Niewątpliwie pomogły w tym bliskie więzy ze Stanami Zjednoczonymi, z których sprowadza część uzbrojenia i czerpie wzorce.

W ostatnim czasie armia chilijska nabyła m.in. 12 lekkich samolotów bojowych *Super Tucano* (u brazylijskiego giganta, firmy Embraer), 28 samolotów F-16 (ze Stanów Zjednoczonych i Holandii), nad których kolejną partią trwają rozmowy, dwie łodzie podwodne typu “Scorpene” (od Francji) oraz 200 amerykańskich wozów wojskowych typu Hammer¹⁵. Mimo tak silnej, nowoczesnej armii i znacznych zakupów w ostatnich latach, Chile na ogół nie jest postrzegane jako zagrożenie dla stabilizacji w regionie. Wynika to z faktu, że jest oddalone od Wenezueli, Kolumbii, Brazylii i gorącego obszaru Amazonii, utrzymuje dobre stosunki z Waszyngtonem, jako jedyny kraj regionu z sukcesem przeszło transformację, weszło na drogę szybkiego rozwoju i od lat jest stabilną demokracją. Sąsiedzi Chile (Argentyna, Boliwia, Peru), zważywszy na historyczne konflikty i spory mają jednak inne zdanie w tej kwestii – czują się zagrożone militaryzacją tak potężnego kraju, mającego aspiracje mocarstwa regionalnego.

Brazylia

Brazylia od lat ma najpotężniejszą i najliczniejszą armię w regionie. Jej przemysł zbrojeniowy jeszcze w latach 70. XX w. należał do jednych z najlepiej rozwiniętych na świecie. Od kilku lat prezydent Luiz Inacio Lula da Silva zmierza z jednej strony do modernizacji armii poprzez zwiększanie budżetu na wydatki wojskowe, a z drugiej do odbudowy potęgi brazylijskiej zbrojeniówki. Dał temu wyraz podczas wizyty w Hiszpanii w 2007 r., kiedy stwierdził: “*W latach 70. mieliśmy nowoczesne fabryki produkujące czołgi. (...) Ale zostały zburzone. Brazylia musi do tego powrócić. Aby odbudować naszą fabryki zbrojeniowe, musimy kupić*”¹⁶.

¹³ Na podstawie: P. Piaskowski, *Wybrane wskaźniki społeczno-gospodarcze Ameryki Łacińskiej i Karaibów*, [w:] *Polityka zagraniczna państw Ameryki Łacińskiej*, pod red. nauk. M.F. Gawryckiego, Warszawa 2006, s. 377 oraz <http://indexmundi.com/>.

¹⁴ Na podstawie: <http://indexmundi.com/>.

¹⁵ COHA, *South America and Its Likelihood*.....

¹⁶ COHA, *The Brazilian Military Is Back, As It Fleshes Out Its Weaponry And Strategies*, przez: <http://www.coha.org>.

W tym duchu Lula da Silva w sierpniu 2007 r. poprosił parlament o zwiększenie budżetu na cele militarne o 53% – największy wzrost od ponad dekady¹⁷. Przekłada się to na zakupy nowych rodzajów uzbrojenia. Według brazylijskiego ministerstwa obrony, fundamentem naziemnego systemu obrony ma być 250 czołgów *Leopard 1*, których planowany zakup niedawno ogłoszono. Lotnictwo ma zostać wzmocnione przez 36 samolotów typu *Rafael*. Ponadto, zarówno siły lądowe, marynarka, jak i lotnictwo mają otrzymać nowe *Eurocoptery* w ilości – odpowiednio: 16, 16 i 18 sztuk. Najwięcej uwagi, jeśli chodzi o zbrojenie się Brazylii, przyciąga jednak zakup od Francji łodzi podwodnych. Podpisane umowy mówią o 4 łodziach typu *Scorpene* i jednej o napędzie atomowym. To ta ostatnia jest rzeczą jasną przedmiotem największej ilości komentarzy i świadczy o realizowaniu przez Brazylię swych ambicji mocarstwowych. Podkreślić należy, że oprócz wspomnianych łodzi podwodnych Brazylija dysponuje innymi nowoczesnymi technologiami. Przykładem tego jest uruchomiony w 2004 r. system SIVAM. Jest to olbrzymiej skali program do monitoringu zmian klimatycznych w Amazonii, który jednak w razie potrzeby może być wykorzystywany do zwykłej inwigilacji terenu. Co istotne, Brazylija prowadzi również swój niezależny program kosmiczny¹⁸.

Zgodnie z zapowiedziami Luli da Silvy, brazylijski przemysł zbrojeniowy zaczyna odgrywać coraz większą rolę na świecie. Najlepszym tego przykładem jest EMBRAER, jedno z 3 największych na świecie przedsiębiorstw produkujących samoloty. EMBRAER z jednej strony produkuje na potrzeby kraju i modernizuje brazylijskie siły lotnicze, a z drugiej zaopatruje inne państwa. Flagowym produktem firmy są średniej wielkości samoloty bojowe *Super Tucano*, doskonale służące do patrolowania granic. W ostatnich latach zakupione zostały m.in. przez Kolumbię (25 sztuk), Ekwador (24 sztuki), Chile (12 sztuk), Dominikanę (8 sztuk), Gwatemalę (6 sztuk), a chęć ich nabycia wyraziła również Boliwia¹⁹.

O ile pod względem udziału wydatków na cele zbrojeniowe w budżecie (2,6%) Brazylija nie jest liderem regionu, o tyle w liczbach bezwzględnych przeznaczona na ten cel zdecydowanie najwięcej – w samym tylko 2008 r. 5 miliardów USD²⁰. Dla porównania warto przypomnieć, iż całość zakupów zbrojeniowych Wenezueli u rosyjskiego sojusznika w okresie 2004-2008 szacowana jest na 4,4 - 5,4 miliarda USD²¹.

Inne państwa regionu a problem zbrojeń

Council on Hemispheric Affairs opisując problem zbrojenia się krajów kontynentu południowoamerykańskiego, dokonała następującego podziału: kraje wydające na ten cel najwięcej (*major spenders*), kraje o średnich wydatkach i tłących się konfliktach zbrojnych (*medium spenders with*

¹⁷ *Is Latin America heading for an arms race?*, przez: <http://www.csmonitor.com/2008/0116/p07s01-woam.html>.

¹⁸ COHA, *Space Technology Comes to Latin America: Part of the Hemisphere's Road to Autonomy*, przez: <http://www.coha.org>.

¹⁹ COHA, *Embraer: Brazilian Military Industry becoming a Global Arms Merchant?*, przez: <http://www.coha.org>.

²⁰ COHA, *The Brazilian Military Is Back...*

²¹ COHA, *Separating Fact from Fiction...*

simmering armed conflicts), kraje o średnich wydatkach (*medium spenders*), kraje o niskich wydatkach (*low spenders*) oraz kraje o minimalnych wydatkach (*minor spenders*)²². Pierwszą kategorię tworzą wspomniane wyżej Brazylia, Chile i Wenezuela, do drugiej, niejako wyjątkowej, należą zaś Kolumbia i Peru.

Bogota, oprócz wspomnianych wyżej 25 samolotów *Super Tucano*, nabyła w ostatnim czasie również 15 amerykańskich helikopterów typu *Black Hawk*. W sumie same tylko siły lądowe posiadają ich już ok. 50 sztuk, do których należy dodać 23 rosyjskie helikoptery MI-17. Ponadto, w 2007 r. rząd Alvaro Uribe popisał wartą 150 milionów USD umowę z izraelskim producentem na dostawę 13 myśliwców typu *Kfir*, jako część programu renowacji kolumbijskich sił powietrznych. Cały kontyngent ma zostać dostarczony do końca 2009 r.²³. Najbardziej istotnym i zauważalnym ruchem Peru w ostatnich latach był zakup 4 włoskich fregat wojсковych klasy *Lupo*, które wzmocniły marynarkę wojenną kraju. Oprócz tego w 2005 r. Peru zleciło Rosji reperację i unowocześnienie swoich 13 helikopterów MI-17 oraz podpisało umowę o zakupie pięciu helikopterów Mi-35M i pięciu samolotów transportowych Antonov An-32/Cline²⁴.

O wyjątkowości tych dwóch państw stanowią tłące się w nich konflikty wewnętrzne. Rząd w Bogocie od dekad walczy (ostatnio z większymi sukcesami) z lewicową partyzantką FARC, prawicową ELN i kartelami narkotykowymi. W Peru, mimo iż wydawało się, że problem partyzantów z *Sendero Luminoso* (Świetlisty Szlak) został wyeliminowany, organizacja ta odradza się i ciągle jest zagrożeniem dla państwa²⁵. Nabycie przez Kolumbię samolotów, a przez Peru fregat można przypisać regionalnemu zbrojeniu się i obawie tych państw przed sąsiadami – odpowiednio – Wenezuelą i Chile. Podkreślić jednak należy, że i Bogota i Lima dozbierają się również, aby skuteczniej walczyć ze swoimi problemami wewnętrznymi. Wątpliwe jest, aby przed ich rozwiązaniem państwa te chciały angażować się w jakikolwiek wyścig zbrojeń grożący otwartym konfliktem, wtedy bowiem groziłaby im wojna na dwa fronty, a na to nie mogą sobie one pozwolić. Zaznaczyć należy, że w obu przypadkach, choć wydatki na cele zbrojeniowe są stosunkowo wysokie (Kolumbia – 3,4%, Peru – 2%), nie jest to nowa tendencja, lecz sięga wielu lat wstecz.

Do trzeciej grupy, krajów o średnich wydatkach na cele zbrojeniowe zaliczyć można Boliwię (2% PKB) i Ekwador (2,8% PKB). Największym zakupem władz w Quito w ostatnich latach było nabycie wspomnianych 24 samolotów typu *Super Tucanos* od brazylijskiego Embraera. Z innych podpisanych przez Ekwador w ostatnim czasie umów wojskowych należy wspomnieć zakup 6 izraelskich, bezzałogowych samolotów patrolowych. Ponadto, we wrześniu 2009 r. ekwadorskie

²² COHA, *South America and Its Likelihood of a Season of Splendid Little Wars...*

²³ Ibidem.

²⁴ COHA, *The Russian Arms Merchant raps on Latin America's Door*, przez: <http://www.coha.org>.

²⁵ M. Maroszek, *Świetlisty Szlak odradza się dzięki narkotekom*, przez:

http://www.mojeopinie.pl/swietlisty_szlak_odradza_sie_dziki_narkotekom,3,1239883978.

ministerstwo obrony ogłosiło, że rozważa zakup 12 samolotów bojowych typu *Cheetah*²⁶. Rządzona przez Evo Moralesa Boliwia z kolei nabyła niedawno 8 chińskich samolotów typu K-8 oraz planuje zakup nowego rodzaju karabinów wojskowych. Ponadto, otrzymała od Rosji kredyt w wysokości 100 milionów USD na zakup i modernizację swojego uzbrojenia. Podobnie, jak w przypadku poprzedniej grupy, Boliwia i Peru od lat przeznaczają mniej więcej tak samo wysokie środki na te cele.

Czwartą grupę, zrzeszającą kraje o niskich wydatkach na zbrojenia tworzą Argentyna, Paragwaj i Urugwaj. Te trzy kraje przeprowadzają dość ograniczone zakupy w sektorze militarnym, głównie z powodów finansowych. Jeśli obecność w tej grupie Paragwaju i Urugwaju szczególnie nie dziwi, to Argentyny już tak. Jeszcze w latach 80. XX w. armia argentyńska należała do najsilniejszych w regionie i mogła konkurować z wojskami sąsiedniej Brazylii. Po upokarzającej porażce w wojnie z Wlk. Brytanią o Falklandy/Malwiny w 1982 r. nigdy jednak nie odbudowała swojego prestiżu. Wkrótce potem nastąpiła przebudowa systemu politycznego w Argentynie i dążenie do ograniczenia roli wojska, jako odpowiedź na krwawe rządy junt wojskowych lat 70. i 80. Na początku obecnego stulecia (2001-2002) kryzys finansowy sprawił, iż jeszcze mniej pieniędzy z budżetu państwa alokowano na potrzeby armii. Zarówno Nestor Kirchner, jak i obecnie jego żona oraz następczyni na fotelu prezydenta Argentyny, Cristina Kirchner dążyli do ograniczenia roli wojska w państwie. W efekcie większość planów modernizacji armii i zakupów uzbrojenia zostało wycofanych, odłożonych lub zminimalizowanych i jedno z najważniejszych w regionie państw ogóle nie wpisuje się w trend wzrastających wydatków militarnych.

Do ostatniej grupy, krajów przeznaczających minimalne kwoty na sektor zbrojeniowy, należą pozostałe państwa kontynentu: obydwie Gujany i Surinam, których po prostu nie stać na takie wydatki. Wspomniany raport *Council on Hemispheric Affairs* dotyczył tylko Ameryki Południowej. Należy więc uzupełnić, że z krajów Ameryki Środkowej i Karaibów większość państw zalicza się do kategorii *low* lub *minor spenders*. Nawet Meksyk, potęga gospodarcza w regionie, wydatki na cele zbrojeniowe utrzymuje od lat na wyjątkowo niskim poziomie 0,5% PKB²⁷. Do wyjątków należy zaliczyć tutaj Kubę, która tradycyjnie przeznaczą na armię stosunkowo dużą część dochodów państwa: 3,8% PKB. O ile w przypadku Kuby nie jest to tendencja nowa, o tyle drugi wyjątek - Salvador – w ostatnich kilku latach bardzo znacząco zwiększył wydatki na cele militarne. Jeśli w latach 2003-2006 przeznaczal na nie 1% PKB, to od 2007 r. jest to aż 5% PKB – najwięcej w całej zachodniej hemisferze²⁸. Wynika to m.in. z tradycji wysokich wydatków w tej sferze, będącej pokłosiem wieloletniej wojny domowej (pod koniec lat 80. armia pochłaniała 25% PKB) i ogromnej skali przestępczości paraliżującej kraj (efekt położenia kraju na szlaku narkotykowym między

²⁶ *Chávez speaks at UN plenary meeting*, przez: <http://www.ecbloguer.com/globalnewsroom/?tag=arms-race-latin-america>.

²⁷ CIA, *The World Factbook*, przez: <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/mx.html>.

²⁸ Na podstawie: <http://indexmundi.com/>.

Kolumbią a Meksykiem i dalej USA oraz tysiący zdemobilizowanych partyzantów bez pracy). O ile zatem włączenie Kuby i Salwadoru do grupy *major spenders* może być jeszcze dyskusyjne (m.in. ze względu na i tak niewielką bezwzględną wielkość sum przeznaczanych na zbrojenia), o tyle do *medium spenders* jest już jak najbardziej zasadne.

Przyczyny zbrojeń

Na podstawowe pytanie: dlaczego pewne kraje latynoamerykańskie w ostatnim okresie intensyfikują działania w sektorze zbrojeniowym, odpowiedź jest złożona i w dużej mierze zależy od konkretnego przypadku.

Prezydent Wenezueli, Hugo Chávez dzięki pieniądзом ze sprzedaży ropy od lat prowadzi agresywną politykę w regionie. Stara się rozszerzyć swą socjalistyczną „rewolucję boliwariańską” na sąsiednie kraje, a jednocześnie na każdym kroku podkreśla swą niezależność i emancypację od wpływów Stanów Zjednoczonych i powiązanej z nimi konserwatywnej prawicy latynoamerykańskiej. Jednym ze środków podnoszących prestiż i mających świadczyć o potęgze Wenezueli jest właśnie intensywna rozbudowa i modernizacja sił zbrojnych. Silna armia ma być także straszakiem dla sąsiedniej Kolumbii, z którą zwłaszcza w ostatnich miesiącach relacje są już nie tylko chłodne, lecz wręcz wrogie. Należy również dodać, że sam Chávez przed narodem wenezuelskim kreśli obraz spisku amerykańsko-kolumbijskiego. Według wygłaszanych przezeń teorii Waszyngton przy współpracy z Bogotą planuje inwazję na Wenezuelę w celu przejęcia jej zasobów ropy i gazu. Niezależnie od tego, czy sam gospodarz pałacu prezydenckiego w Miraflores w to wierzy, faktem jest, że taka retoryka służy mu jako podstawa do budowy społecznego poparcia dla programu intensywnych zbrojeń, a zarazem odciąga uwagę obywateli od narastających wewnętrznych problemów państwa.

Chile jest od lat najlepiej rozwiniętym krajem regionu. Wespół z modernizacją przemysłu i sektora usługowego szły podobne działania w sferze zbrojeniowej. W tym przypadku zatem jest to w dużej mierze efekt ogólnego rozwoju państwa i możliwości finansowych. Nie wolno jednak zapomnieć, że w przeciwieństwie do Argentyny w Chile armia nigdy nie straciła silnej pozycji, co też przyczynia się do dużych inwestycji w ten sektor. Należy wreszcie podkreślić, że Chile jest niejako zmuszone do utrzymywania potężnych sił zbrojnych, a to z jeszcze dwóch powodów. Po pierwsze, posiada zatargi i niewyjaśnione kwestie graniczne z wszystkimi swoimi sąsiadami²⁹. Po drugie, od lat dąży do uzyskania pozycji mocarstwa regionalnego, a jednym z wyznaczników takiego statusu jest właśnie silna i nowoczesna armia.

Jeśli chodzi o Brazylię, wymieniane są zwykle dwa zasadnicze powody dużych inwestycji w siły zbrojne: potrzeba ochrony niedawno odkrytych złóż ropy i gazu u jej wybrzeży (stąd m.in.

²⁹ Patrz: strona 10.

inwestycja w łodzie podwodne) oraz potrzeba ochrony rozległych terenów Amazonii – tak przed nielegalną ich eksploatacją, jak i penetracją przez kartele narkotykowe (zwłaszcza terenów przygranicznych)³⁰. Sam prezydent Lula da Silva uzupełnia o kolejną kwestię: „*Każdy wie, że Brazylijczycy są pokojowym narodem, ale musimy być w stanie pokazać zęby, gdyby ktoś chciał z nami zadrzeć*”³¹. Należy dodać do tego dążenia mocarstwowe tego najpotężniejszego państwa regionu. W odróżnieniu od Chile, Itamaraty (brazylijskie ministerstwo spraw zagranicznych) myśli już nie tylko o statusie mocarstwa regionalnego, ale wręcz globalnego ([www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/Biuletyn Opinie Brazylia jako mocarstwo.pdf](http://www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/Biuletyn%20Opinie%20Brazylia%20jako%20mocarstwo.pdf)). W tym celu musi zbudować i utrzymywać liczne, dobrze wyposażone siły zbrojne. Wydaje się, że decydenci brazylijscy posiadają dobrze zorganizowany, wieloletni plan mający im to zapewnić. Wyrazem tego jest m.in. rozbudowa własnego przemysłu zbrojeniowego oraz wymóg transferu technologii we wszystkich podpisanych kontraktach na kupno zagranicznego uzbrojenia³².

Oprócz charakterystycznych dla poszczególnych państw przyczyn dużych inwestycji w wojsko, wymienić można jeszcze dwie właściwe dla większości z krajów regionów. Pierwszą, bardzo prozaiczną, jest po prostu wymiana przestarzałego sprzętu. W wielu przypadkach armie latynoamerykańskie posługują się bronią jeszcze z lat 70. i 80. XX w. Dobrym tego przykładem jest m.in. Brazylia, gdzie z 720 samolotów tworzących jej siły powietrzne 37% nie jest w stanie oderwać się od ziemi³³. Rządy w Brasili czy Caracas mogą sobie pozwolić na modernizację swoich armii, gdyż mają na to fundusze, w przypadku innych państw regionu sytuacja wygląda nieco inaczej. Mimo wielu pilniejszych potrzeb, kiedy w latach 2003-2009 przez Amerykę Łacińską przeszła fala nowych, lewicowych przywódców ([www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/BIULETYN OPINIE Ameryka Lacinska skreca na lewo.pdf](http://www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/BIULETYN%20OPINIE%20Ameryka%20Lacinska%20skreca%20na%20lewo.pdf)) wartości takie, jak niezależność, suwerenność stały się pierwszorzędne. W celu ich podkreślenia nowi przywódcy z często skromnych budżetów przeznaczali na modernizację armii sumy większe niż ich poprzednicy.

Drugim powodem jest natomiast obawa przed zbrojącym się sąsiadem lub konkurentem. Zbroi się Wenezuela, więc to samo czyni rywalizująca z nią o „rząd dusz” w Ameryce Łacińskiej Brazylia oraz pozostająca z Caracas w coraz bardziej wrogich stosunkach Kolumbia. Zbroi się Chile, więc zbroi się również mające z nim nierozwiązaną kwestię graniczną Peru. Zbroją się Chile i Peru, więc robią to ich lewicowi sąsiedzi: Ekwador i Boliwia. Spirala zbrojeń nakręca się, jak zwykle w takich przypadkach, samoczynnie. Należy jednak podkreślić, że poza trzema liderami wyścigu zbrojeń, reszta krajów regionu czyni to na znacznie mniejszą skalę. Mimo to, spośród wszystkich

³⁰ *A South American Arms Race?*, przez: <http://www.time.com/time/world/article/0,8599,1697776,00.html> oraz *Could war erupt in arms-spree Lat.Am?*, przez: <http://news.bbc.co.uk/2/hi/americas/8256686.stm>.

³¹ *In Latin America, weapons buying spreads mistrust.*

³² *Could war erupt in arms-spree Lat.Am?*

³³ COHA, *South America and Its Likelihood of a Season of Splendid Little Wars...*

wymienionych powodów ten ostatni właśnie może okazać się najbardziej brzemienny w skutkach. W atmosferze zbrojenia się regionu to owe napięcia we wzajemnych relacjach wielu krajów regionu, zdaniem wielu, mogą stać się zapalnikiem, który spowoduje wybuch otwartego konfliktu zbrojnego. Czy jednak na pewno?

Zbrojenia a prawdopodobieństwo wybuchu konfliktu

Jeśli spojrzymy na ostatnie dekady w Ameryce Łacińskiej, okaże się, że tezy te nie znajdują takiego poparcia w faktach, jakby się na pozór wydawało. Ostatnim „wielkim” konfliktem zbrojnym w regionie była tzw. wojna o Chaco (1932-1935). Po jej zakończeniu pojawiały się jedynie niewielkie konflikty zbrojne: trzydniowa wojna między Peru i Ekwadorem w 1941 r., stugodzinna „wojna futbolowa” między Hondurasem a Salwadorem w 1969 r.³⁴, kilkutygodniowe ograniczone starcia między Peru i Ekwadorem w 1981 r. i 1995 r., wojna o Falklandy/Malwiny między Argentyną i Wielką Brytanią w 1982 r., wojskowe interwencje Stanów Zjednoczonych na Dominikanie w 1965 r., w Grenadzie w 1983 r. i Panamie w 1989 r.³⁵. Jest to stosunkowo niewielka liczba i to bardzo ograniczonych pod względem skali działań konfliktów zbrojnych. Zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę dwa fakty: po pierwsze, od lat 60. do 80. XX w. w większości krajów regionu rządy sprawowały junty wojskowe; po drugie, między krajami latynoamerykańskimi istnieje wiele zapalnych kwestii – na ogół związanych z nierozstrzygniętą kwestią przebiegu niektórych granic: Chile i Peru toczą spór o przebieg granicy morskiej; Boliwia domaga się od Chile zwrotu dostępu do morza, utraconego w XIX w.; Chile i Argentyna toczą spór o przebieg granicy w południowej Patagonii; Wenezuela podnosi pretensje do części terytorium Gujany; Gwatemala rości prawa do części terytorium Belize; Kolumbia i Nikaragua rywalizują o prawa do wysp San Andres i Providencia. Poza tym, napięcia występują na linii Boliwia – Paragwaj, Peru – Ekwador oraz (szczególnie w ostatnim okresie) Kolumbia – Wenezuela³⁶.

Wiele razy wzajemne relacje państw latynoamerykańskich poddawane były trudnym testom i wydawało się, że konflikt jest nieunikniony, a jednak do takowego nie dochodziło. W 1975 r. na włosku wisiała wojna między utrzymującym wówczas bliskie relacje z ZSRR Peru a rządzonym przez Augusto Pinocheta Chile. W ostatniej chwili jednak Peru wycofało się z agresywnych planów. W 1978 r. ku wojnie zmierzały Argentyna i Chile, konfliktowi zapobiegła jednak interwencja papieża, Jana Pawła II³⁷. W 1987 r. kolumbijski okręt wojenny wkroczył do bogatej w ropę Zatoki Wenezuelskiej, do której prawa rościły sobie obydwa kraje. W odpowiedzi nad statkiem przeleciała

³⁴ R. Kapuściński, *Wojna futbolowa*, Warszawa 2008, s. 167-192.

³⁵ J. Spyra, *Spory terytorialne w Ameryce Łacińskiej*, [w:] *Ameryka Łacińska we współczesnym świecie*, pod red. naukową M. F. Gawryckiego, Warszawa 2006, s. 74-84.

³⁶ Ibidem oraz COHA, *South America and Its Likelihood of a Season of Splendid Little Wars...*

³⁷ J. Spyra, op. cit., s. 80.

eskadra wenezuelskich F-16. Wkrótce potem do zatoki wkroczyły kolumbijska łódź podwodna i kolejny okręt. Mimo takiego napięcia, zagranicznym mediatorom udało się załagodzić sytuację³⁸.

Wnioski i perspektywy

- Powyższa analiza wskazuje, że – wbrew obrazowi, jaki czasem kreują media – tylko część państw regionu wydaje znaczne kwoty na cele zbrojeniowe, a jeszcze mniej robi to od niedawna. Są to Brazylia i Wenezuela. Stwierdziwszy to należy jednak podkreślić, że są to właśnie dwa kraje, wokół których rozgrywa się geopolityka regionu, dwa kraje posiadające bogate zasoby strategicznych surowców, dwa kraje dążące do skupienia pod swą egidą reszty regionu. Stąd ich intensywne zbrojenia odbijają się echem na wszystkich państwach Ameryki Łacińskiej.
- Zaznaczyć trzeba, że w globalnym rozrachunku kraje latynoamerykańskie nie należą do państw przeznaczających szczególnie dużo na siły wojskowe: Salwador pod tym względem zajmuje 18. pozycję na świecie (5% PKB), Kuba 32. (3,8%), Kolumbia 37. (3,4%), Ekwador 55. (2,8%), Chile 57. (2,7%), Brazylia 62. (2,6%), a Wenezuela dopiero na 130. (1,2%). Dla porównania Stany Zjednoczone zajmują 28. miejsce (4,06%), a Polska 95. (1,71%)³⁹.
- Zakupy uzbrojenia nie stanowią *per se* o wyścigu zbrojeń. Choć obawa lub chęć odstraszenia zantagonizowanego sąsiada (potencjalnego agresora) mają swój udział w decyzjach o wydatkach na cele militarne, w większości przypadków podstawową ich przyczyną jest co innego: modernizacja przestarzałego sprzętu, wsparcie dążeń mocarstwowych, problemy wewnętrzne (ruchy partyzanckie, kartele narkotykowe), podkreślenie niezależności lub – jak w przypadku Kolumbii – fakt, iż dużą część pomocy zagranicznej (od USA) kraj otrzymuje w postaci broni. Jeśli jednak tendencja do inwestowania w armię będzie nadal postępować, a duże napięcia w regionie będą pojawiać się z taką częstotliwością jak ostatnio (marzec 2008 r. - naruszenie przez Kolumbię granicy Ekwadoru, czerwiec 2009 r. - zamach stanu w Hondurasie, lipiec-listopad 2009 r. - kryzys na linii Wenezuela – Kolumbia, listopad 2009 r. - skandal szpiegowski w relacjach peruwiańsko-chilijskich), jest możliwe, że to, co dziś jeszcze nie musi być postrzegane jako wyścig zbrojeń, wkrótce się nim stanie.
- Wyścig zbrojeń w Ameryce Łacińskiej nie stanowi o realnej groźbie konfliktu międzypaństwowego. W drugiej połowie XX w. region ten był świadkiem znacznie większych wydatków na cele militarne przeprowadzanych w bardziej napiętej atmosferze, które nie skutkowały otwartym konfliktem.
- Na dzień dzisiejszy najbardziej realnym scenariuszem mówiącym o wybuchu wojny w Ameryce Łacińskiej jest zastosowanie przez Hugo Chaveza „modelu argentyńskiego”. Wojskowi, rządzący

³⁸ COHA, *South America and Its Likelihood of a Season of Splendid Little Wars...*

³⁹ Na podstawie: CIA, *The World Factbook*.

Argentyną na początku lat 80. XX w., chcąc odwrócić uwagę narodu od problemów wewnętrznych sprowokowali (przegraną z kretesem) wojnę o Falklandy/Malwiny. Istnieją obawy, że podobnie może uczynić przywódca trawionej coraz większą ilością problemów Wenezueli i sprowokuje wojnę z Kolumbią. Tutaj należy zaznaczyć, że o ile w potencjalnym konflikcie Caracas miałoby przewagę w powietrzu oraz wsparcie kolumbijskiej partyzantki FARC, o tyle Bogota ma znacznie lepiej wyszkolone i zaprawione w bojach siły lądowe oraz sojusznika w postaci Waszyngtonu. Trudno więc jednoznacznie rozstrzygać o możliwych wynikach takiej wojny.

- Prawdziwym zagrożeniem wynikającym ze znacznych zakupów broni, może być jednak nie konflikt zbrojny, lecz przedostawanie się tego uzbrojenia w ręce partyzantów, karteli narkotykowych i innych organizacji przestępczych⁴⁰. Przykładem tego są wydarzenia z września 2009 r., kiedy siły kolumbijskie znalazły w posiadaniu FARCu broń sprzedaną armii wenezuelskiej przez szwedzkie zakłady zbrojeniowe. Obecnie toczy się śledztwo, w jaki sposób znalazła się ona w rękach kolumbijskich partyzantów⁴¹.
- W toku zbrojeń regionu w ostatnich latach zarysował się nowy trend. Pozycję swą traci uzbrojenie produkcji amerykańskiej, a na rynek latynoamerykański z coraz większym impetem wchodzi przedsiębiorstwa rosyjskie, chińskie i francuskie. Na znaczeniu nabiera również rodzimy przemysł zbrojeniowy, czego przykładem jest brazylijski Embraer⁴².
- Żadne z państw nie chce zostać zbyt daleko w tyle, stąd napędzający się mechanizm zbrojeń w regionie. Tymczasem najbardziej tracą na tym zwykli obywatele. Kraje latynoamerykańskie mają wiele ważniejszych problemów niż przestarzały sprzęt wojskowy: bieda, zacofanie, podstawowe braki w edukacji, służbie zdrowia, infrastrukturze czy narkohandel. Działania na tych płaszczyznach, a nie kupno samolotów, czołgów czy łodzi podwodnych powinny być priorytetami tamtejszych rządów. Niektórzy liderzy latynoamerykańscy (abstrahując od ich pobudek⁴³) starali się zwrócić na to uwagę. We wrześniu 2009 r. prezydent Peru wystąpił na forum ONZ z propozycją podpisania regionalnego paktu o nieagresji. Projekt ten upadł jednak z powodu protestu Chile⁴⁴. Do zastąpienia wydatków na broń wydatkami na inwestycje w rozwój gospodarczo-społeczny nawołują Jorge Castañeda⁴⁵, były minister spraw zagranicznych Meksyku i kandydat na prezydenta oraz Oscar Arias, były i obecny prezydent Kostaryki, laureat pokojowej Nagrody Nobla w 1987 r. za

⁴⁰ COHA, *Small Arms in Latin America in the Aftermath of the NACLA Study*, przez: <http://www.coha.org>.

⁴¹ M. Maroszek, *FARC a Kolumbia i Wenezuela. Kolejny epizod*, przez: http://www.mojeopinie.pl/farc_a_kolumbia_i_wenezuela_kolejny_epizod,3,1249251780.

⁴² *Latin America arms race looms amid rising tensions*, przez: http://www.upi.com/Top_News/Special/2009/07/29/Latin-America-arms-race-looms-amid-rising-tensions/UPI-44861248878040/.

⁴³ Peru na przykład dysponuje znacznie słabszą armią niż jej sąsiedzi, z którymi ma napięte kontakty. Kostaryka Oscara Ariasa zaś w ogóle nie posiada armii zawodowej.

⁴⁴ *Peru proposes "non aggression pact" to counter arms race in Latinamerica*, <http://en.mercopress.com/2009/09/30/peru-proposes-non-aggression-pact-to-counter-arms-race-in-latinamerica>.

⁴⁵ Jorge G. Castañeda, *Stopping Latin America's Budding Arms Race*, przez: <http://www.project-syndicate.org/commentary/castaneda4>.

działalność na rzecz rozwiązania konfliktów w Ameryce Środkowej. Na koniec oddajmy głos temu ostatniemu:

Tylko w tym roku rządy latynoamerykańskie wydadzą na swoje armie 50 milionów USD. To prawie dwukrotnie więcej niż suma wydana pięć lat temu i absurdalnie dużo w regionie, gdzie 200 milionów ludzi żyje za mniej niż 2 USD na dzień i gdzie tylko Kolumbia prowadzi działania zbrojne. Więcej samolotów bojowych, pocisków i żołnierzy nie zapewni dodatkowego chleba dla naszych rodzin, biur dla naszych szkół, ani lekarstw dla naszych szpitali. Jedyne co mogą zrobić, to zdestabilizować region, który ciągle postrzega siły zbrojne, jako ostatecznego arbitra problemów społecznych. (...) Potrzebujemy armii doktorów i nauczycieli, inżynierów i naukowców. Potrzebujemy siły, która uznaje, że tylko przez rozwój i wolność, przez edukację i ochronę zdrowia, przez lepsze priorytety i mądrzejsze inwestycje możemy osiągnąć stabilizację, której poszukujemy⁴⁶.

* * *

Marcin Maroszek – Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*.

Absolwent stosunków międzynarodowych w Katedrze Amerykanistyki i Mass Mediów Uniwersytetu Łódzkiego. Specjalizuje się w zagadnieniach związanych z obszarem Ameryki Łacińskiej oraz polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych.

Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji *Amicus Europae* odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów.

⁴⁶ O. Arias, *Fuel for a Coup. The Perils of Latin America's Oversized Militaries*, przez: <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/article/2009/07/08/AR2009070803551.html>.

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆE jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspiera nie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆE

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 848 73 85, fax +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl